



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 79.

Wągrowiec, środa dnia 5 października 1927.

Rok II.

Swój do swego!

Zasada, aby zapotrzebowania swoje zaspakajać o ile możliwości u swoich, należy do podstawowych postulatów naszego życia gospodarczego.

Sprawiedliwość wymaga wyznać, że hasło „swój do swego” coraz więcej znajduje posłuch w społeczeństwie polskim. Przyczyniły się do tego przede wszystkim wytrwałe nawoływania prasy w tym kierunku. Nie ma bowiem chyba takiego pisma polskiego, któreby od czasu do czasu nie zamieszczało artykułu na ten temat i nie ganiło objawów sprzeciwiających się tej słusznej w naszych stosunkach zasadzie. Mimo to, lubo są postępy w tym kierunku, nie brak także przykładów świadczących o zbyt częstym lekceważeniu hasła „swój do swego”. Przykład takiej wprost grzesznej obojętności daje nam ludność wiejska, która w dni targowe spieszy do żyda, bo tam jest taniej i dobry towar (?). W naszym mieście, spotykać można dość często jeszcze, takie indywidualia kręcące się po składach żydowskich.

Zaiste gorzkie słowa cisną się pod pióro, gdy się zważy to grzeszne postępowanie ludności, a nawet niekiedy i instytucji polskiej, istniejącej wyłącznie z Polaków i dla Polaków głównie przeznaczanej. Naszym zdaniem, nie może tu być żadnego uniewinnienia. Żądamy to od osób prywatnych (nie mówimy o instytucjach) by zapotrzebowania swoje kupowali u swoich, chociażby nawet czasem przyszło ponieść drobną ofiarę. Zamilczeć o takich rzeczach nie można, bo na to są pisma, by o sprawach obchodzących szerszą publiczność pisać.

Mamy niepłodną nadzieję, że ludność polska zrozumie doniosłe znaczenie i zasady tego hasła.

Poruszając tu sprawę hasła „swój do swego”, nie możemy nie zwrócić się także do kupiectwa naszego kilkoma słowami. Mianowicie mamy na uwadze lekceważenie sobie ze strony części kupców znaczenie reklamy. Przecież reklama to dźwignia handlu i przemysłu. Narody ubiegają się o nowoczesną reklamę, a my stoimy jeszcze dość daleko. Można śmiało powiedzieć, że w tym kierunku dużo się u nas grzeszy. Jeśli się porówna dział ogłoszeń w gazetach innych państw, a gazetach polskich, różnica od razu rzuci się w oczy. Tam całe strony ogłoszeń, których wiersz kosztuje dość dużo — w naszych pismach zaledwie czwarta strona wypełniona jest ogłoszeniami, lubo że cena ich w porównaniu z ceną innych pism wprost śmiesznie jest niską. Wielu kupców naszych, szczególnie na prowincji, wcale nie ogłasza. Starczą im zupełnie nawoływania prasy na temat „swój do swego”.

Sądźmy, że zwracając uwagę kupiectwu naszemu na ważność reklamy, wyświadczamy przysługę. Najlepszą zaś reklamą jest stałe ogłaszanie w pismach, wyraźnie mówimy: w pismach, nie w jednym piśmie, gdyż skuteczność ogłoszeń polega na tem, że go czytają masy, nie pewna ograniczona ilość czytelników. Mamy na prowincji firmy, które znakomicie rozumieją doniosłość reklamy. Te firmy też świetnie prosperują, lubo znaczne sumy poświęcają na reklamę. Są interesy, które jedynie stoją reklamą, i to wielkie światowe firmy, których budżet reklamowy wynosi miliony złotych rocznie.

Jesteśmy przekonani, że żywszy ruch reklamowy ze strony naszego kupiectwa znakomicie przyczyniłby się do podniesienia rodzimego handlu i przemysłu i przeciwdziałałby skutecznie przekraczaniu zasady „swój do swego” ze strony publiczności. Nie tajna, że głównie lud nasz żywi ciągle jeszcze swym groszem obcych, zatem kupcy w polskich pismach towary swe ogłaszać powinni. Tymczasem właśnie te pisma najmniej mają ogłoszeń. Mamy nadzieję, że słowa te przyczynią się do żywszego zainteresowania kupiectwa naszego sprawą reklamy.

Wracając do hasła „swój do swego” nie należy go pojmować, jako hasło zemsty, nienawiści i t. d., lecz brać go zupełnie poprostu jako środek samozachowawczy, jako sposób uzyskania niezależności ekonomicznej. Nie potrzeba tego długo tłumaczyć. My, dla których urzędy są tak dobre, jak zamknięte, którzy na żadne poparcie z zewnątrz liczyć nie możemy a gdybyśmy jeszcze dobrowolnie zanosili nasz pieniądz do obcych, musielibyśmy zginąć. Przez to, że po-

pieramy swoich adwokatów, lekarzy, budowniczych, kupców, przemysłowców i t. d., umożliwiamy im egzystencję i utrzymujemy firmy, w których my sami lub dzieci nasze mogą znaleźć utrzymanie, wytwarzamy grunt pod byt ekonomiczny społeczeństwa i umacniamy podstawy narodowe. Gdyby bojkotu na wszystkich polach

po przeciwnej stronie nie było, nie byłoby też racji tak silnego akcentowania hasła „swój do swego”, gdyż ekonomiczne stosunki rozwijałyby się zupełnie naturalnie a wolnej konkurencji lękać się nie potrzebowalibyśmy. Tak jednak, jak jest, tylko silne zwarcie się ekonomiczne może nas ocalić.

80-lecie urodzin Hindenburga wielką manifestacją monarchistyczną

Berlin, 3. 10. Dzień 80-jej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga obchodzony był w całej Rzeszy niemieckiej a zwłaszcza w Berlinie, w sposób nadzwyczaj uroczysty. Wszystkie ulice miasta były bogato ozdobione flagami o przeróżnych barwach. Wszystkie instytucje rządowe i miejskie wywiesiły flagi o urzędowych barwach republiki, natomiast na domach prywatnych przeważały flagi o barwach dawnej monarchii. Uroczystości oficjalne rozpoczęły się od składania życzeń przez przedstawicieli rządu z kanclerzem Marxem na czele, który wygłosił do prezydenta Hindenburga dłuższe przemówienie.

Na przemówienie kanclerza Marxa prezydent Hindenburg odpowiedział mową dziękczynną, w której oświadczył, że z wdzięcznością myśli o tych wszystkich, którzy składają mu dziś życzenia. Szczególną jednak pamięć poświęca w swoich myślach braciom z okupowanej Nadrenji, których uwolnienia od obcej okupacji dotychczas nie udało się przeprowadzić ku wielkiemu rozczarowaniu Niemiec.

Po audjencji, na której złożyli prez. Hindenburgowi życzenia przedstawiciele rządu Rzeszy, nastąpił cały szereg przyjęć, które zakończyły się złożeniem życzeń przez delegację b. oficerów z czasów wojny, z gen. Mackensenem, v. Kluckem

i v. Linsingenem na czele. W imieniu oficerów przemówił do prezydenta Hindenburga marszałek Mackensen. Ogólną uwagę zwracał fakt, że gen. Ludendorff nie zjawił się z życzeniami u prezydenta Hindenburga.

Berlin, 3. 10. Republikańsko-demokratyczny „Montag Morgen” zamieszcza dziś na pierwszym miejscu sprawozdanie z uroczystości z racji 80 rocznicy urodzin prez. Hindenburga, piora Waltera Hasenclovera, który z przerażeniem opisuje swoje wrażenia z dnia dzisiejszego, zaznaczając, że cały Berlin miał dziś charakter miasta monarchistycznego. „Nie jestem politykiem — pisze Hasenclover — ani nie jestem bolszewikiem. Jestem prostym człowiekiem, który przeżył 4 lata wojny i pragnie utrzymania pokoju. Piszę te słowa z konieczności, a nie z zarozumiałości. Piszę tak, jak pisać powinien każdy Niemiec, który dziś od godz. 12—1-ej w południe przejeżdżał przez miasto i widział to, co ja widziałem. Widziałem wszędzie entuzjazm wojenny, słyszałem dawne pieśni wojenne, czułem, że jutro może się rozpocząć na nowo wojna od Mozy i od A-dygi aż do Beltu. Najważniejszym jest to, że panowie piszący artykuły wstępne chcą wmówić w nas, że mamy republikę, a to jest wielkim błędem”.

Prezydent Rzpltej na Śląsku

Katowice, 3. 10. W czasie przejazdu do Katowic p. Prezydent witany był po drodze w Mysłowicach. O godz. 10 min. 35 pociąg pana Prezydenta przybył do Katowic. Miasto i dworzec przybrane były flagami i emblematami narodowymi. Na dworcu powitali p. Prezydenta przedstawiciele władz śląskich, imieniem których przemawiali marszałek Sejmu śląskiego Wolby oraz bumistrz Skudlarz. Przemawiała również imieniem kobiet śląskich p. Bramecka.

Królewska Huta, 3. 10. P. Prezydent przybył do Król. Huty samochodem o godz. 1/2 12. Miasto było bogato przystrojone. Po powitaniach urzędowych nastąpiło nabożeństwo w kościele św. Jadwigi. Na wstępie witali Prezydenta ks. Biskup i proboszcz ks. Wojciech. Z kolei nastąpiło przyjęcie w ratuszu przez radę miejską, a na krótko przed 1-szą nastąpiło odsłonięcie

pomnika Powstańców, obok poczty, przy ulicy Wolności.

Pod pomnikiem przemawiał prezes Związku Powstańców p. Kornke, poczem zabrał głos pan Prezydent.

Po tem przemówieniu nastąpiła defilada, która trwała około półtorej godziny.

Po wydanem przez miasto śniadaniu wrócił p. Prezydent do Katowic, gdzie zwiedził budowę domków robotniczych w Załężu, wystawę spożywczo-gospodarczą, oraz był w teatrze na przedstawieniu „Halki”. O 7 godzinie wieczorem złożył p. Prezydent wizytę ks. Biskupowi. Od 10—12 godziny odbywał się w salach Wydziału Powiatowego raut, wydany przez p. Prezydenta. Odjazd do Bielska nastąpił w poniedziałek o 9-tej godzinie rano.

Rewizje i aresztowania we Lwowie

Warszawa, 3. 10. „Gazeta Warszawska Poranna” donosi, że we Lwowie w nocy z soboty na niedzielę dokonywano szeregu rewizji politycznych u członków Obozu Wielkiej Polski. Rewizje były przeprowadzane z największą skrupulatnością. Przeszukiwano wszystkie zakamarki, badano szczegółowo najdrobniejsze swistki papieru. Kwestjonowano zapiski, druki, odezwy i sprawozdania z działalności O. W. P.

Funkcjonariusze policyjni nie mogli w żadnym wypadku wykazać się pisemnym nakazem rewizji i twierdzili, że nakazy otrzymali w ostatniej chwili, a pisemne zlecenia otrzymają w przeciągu 24 godzin. Wobec tego osoby, u których przeprowadzano rewizje, protestowały przeciwko temu, że odbywały się one bez nakazu pisemnego i żądały tego zaznaczenia w protokołach. M. i. przeprowadzono rewizję u sekretarza dzielnicy O. W. P. Bleikego, kierownika Młodych Bertonięgo, w Domu Techników, w Domu Akademickim, nadto aresztowano akademika Gałązkę. W kamienicy „Słowa Polskiego” w bramie i przed domem stoją posterunki policyjne.

„Głos Prawdy” podaje również wiadomości o rewizjach i aresztowaniach we Lwowie. „Głos Prawdy” utrzymuje, że młodzież, zgrupowana przy O. W. P. postanowiła przejść do akcji terrorystycznej. W sobotę rano, na skutek prze-

prowadzonych już dawniej inwigilacji zauważono że Gałązka, student politechniki lwowskiej wynosił z gmachu „Słowa Polskiego” szapirograf oraz kilka paczek. Transport ten zaniesiono do mieszkania dr. Arnolda. Po chwili całe towarzystwo wraz z pakunkami znalazło się znowu na ulicy. Młodzi skierowali się na ul. Zimorowicza 5 do mieszkania Janiny Podlewskiej. „Przeprowadzona rewizja ustaliła, że na stole znajdował się szapirograf, przygotowany do druku z tekstem — jak pisze „Głos Prawdy” — paszkwila w sprawie gen. Zagórskiego. Obok leżała paczka kopert, adresowanych do dowódców wszystkich pułków, korpusów i dywizyj. Między kopertami znajdowała się koperta, adresowana do marsza. Piłsudskiego. Koperty te były różnych rozmiarów, adresowane różnymi charakterami pisma. W związku z tem aresztowano na miejscu Janinę Podlewską, jej szwagra Podlewskiego i niejakiego Moroza i studentów Techniki Gałązkę, Kreisznera, Przono, Turowskiego oraz Ukrainka Chołopowicza, aresztowanego w r. 1921 w związku z zamachem na marsz. Piłsudskiego przez Fedaka. Dalsze aresztowania i dochodzenia w toku.”

Tak pisze „Głos Prawdy”. Nie potrzebujemy przypominać, czym jest „Głos Prawdy” i czem są jego informacje.

Rokowania pożyczkowe jeszcze w toku

Warszawa, 2. 10. Okazuje się, że sprawa pożyczki amerykańskiej zajął się również poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson. W piątek wieczór przyjął on przedstawicieli finansjery, a wczoraj rano złożył im wizytę.

Najważniejszą wiadomością dnia wczorajszego była wizyta pp. Monet i Fishera w Belwederze, gdzie premier przyjął ich na dwugodzinnej konferencji.

Po naradzie w Belwederze obaj delegaci przybyli do prezydium Rady Ministrów, gdzie naradzali się jeszcze pół godziny z wicepremierem Bartlem.

Po tej konferencji p. Bartel przyjął kilku dziennikarzy, których poinformował o wizytach delegatów amerykańskich w Belwederze i Prezydium oraz powiedział:

„Widzicie Panowie, że rokowania są w pełnym toku.

Na dziś, godz. 12 w poł. wyznaczone są dalsze rozmowy pomiędzy p. Bartlem a delegatami.

W kołach finansowych mówią, że chodzi o uzgodnienie poglądów na kwestję kursu emisyjnego, obserwatora tudzież ratyfikacji pożyczki przez ciała ustawodawcze.

Jeden z dziennikarzy zwrócił się do p. Bartla w te słowa:

— Panie Premierze, tempo rokowań jest obecnie tak szybkie, że wolno mi chyba przypuszczać, że...

— Proszę Pana — przerwał wicepremier, — gdyby Pan był nie dziennikarzem ale matematykiem, toby Pan wiedział, że profesor Einstein w swej teorii względności dowiódł, że szybkość poruszania się ciała nie dowodzi bynajmniej, że szybko osiągnie ono swój cel. Mogą bowiem istnieć przyczyny nieobliczalne, które opóźnią dotarcie do celu.

Sprawa gen. Zagórskiego na martwym punkcie

Warszawa, 2. 10. Sześć gabinetu min. spr. wojskowych, pułk. Beck przyjął wczoraj w obecności ppłk. Kamińskiego bratanek zaginionego gen. Zagórskiego, p. Irene Zagórską.

P. Zagórska zwróciła się do pułk. Becka o audjencję u ministra spraw wojskowych oraz o informację o stanie dochodzeń co do losów zaginionego generała.

Pułk. Beck nie czynił wielkiej nadziei, aby możliwe było uzyskanie posłuchu u ministra Piłsudskiego. Co zaś do meritum sprawy, to oświadczył, że nie wie o niej nic więcej, jak tylko, że prowadzi się śledztwo sądowe.

P. Zagórska zwróciła uwagę pułk. Becka na ulotkę, rozpowszechnianą w Warszawie, która utwierdziła w społeczeństwie potworne wersje co do losów generała i zapytała, czy wydany będzie jakiś uspokajający komunikat.

Otrzymała odpowiedź, że ulotka jest anonimem, anonim zaś rzuca się bez odpywiedzi do kosza.

Następnie p. Zagórska udała się do sekretarza Okręgowego sądu powiatowego płk. Armińskiego, który oświadczył, że śledztwo się toczy, ale żadnych wyjaśnień o jego przebiegu udzielić nie może.

O reorganizację starostwa morskiego

Warszawa, 2. 10. Przedstawiciele ludności Pomorza złożyli w Min. Spr. Wewn. memoriał, w którym domagają się reorganizacji obecnego starostwa morskiego.

Pobył ministra Składkowskiego na Pomorzu ma na celu zbadanie możliwości i konieczności takiej reorganizacji.

Skutki strasznego tajfunu

St. Louis, 1. 10. Ilość osób, które zaginęły w czasie tajfunu, wynosi z górą 70.

Straty obliczone są na 50 milionów dolarów.

Setki rodzin pozostały bez domów. Rodziny te otrzymują pożywienie z zaopieczonych kuchni.

Zniszczone okolice obejmują przestrzeń 6000 metrów kwadratowych.

W jednej miejscowości pod gruzami szkoły znaleziono zwłoki 5-letniego dziecka.

Wypadek na morzu

Oslo, 1. 10. 2000-tonowa lichtuga niemiecka przeznaczona do transportu olei, wpadła dziś rano na mieliznę pod Bergen i rozbiła się.

Załoga, złożona z 7 osób, nie została uratowana, mimo, że schroniła się na maszty i że natychmiast pospieszono jej z pomocą. Silne fale wywróciły szczątki statku i porwały marynarzy.

Zwłoki dwóch marynarzy już znaleziono.

Zatonięcie promu na Nilu

Kair, 1. 10. Prom parowy, kursujący na Nilu pomiędzy Chartunem a Omdurmanem zatonął wskutek nadmiernego obciążenia.

18 urzędników egipskiej kolei południowej utonęło.

Delegacja Legionu amerykańskiego

w Warszawie

Warszawa, 1. 10. Wykonując uchwałę, przyjętą przez kongres Legionu amerykańskiego przybyła dziś do Warszawy delegacja tego Legionu, składająca się wyłącznie z Polaków, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na czele delegacji stoi kapitan Józef Zawodny, porucznik Władysław Świetlik oraz pan Kaczor.

Uroczyste złożenie wieńców nastąpi jutro o godz. 13.15.

Jeden wieńiec złożony będzie imieniem Legionu amerykańskiego, drugi w imieniu grupy kościuszkowskiej, jedynej wojskowej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Sportowcy polscy z Westfalii

W sobotę o godz. 10-tej wieczorem przybyła do Poznania pociągiem od Zbąszynia wycieczka rodaków z Westfalii w liczbie około 70 osób.

W gronie wycieczki znajduje się drużyna reprezentacyjna piłki nożnej, która w niedzielę o godz. 15-tej rozegrała na Stadionie Wojskowym mecz z drużyną reprezentacyjną m. Poznania.

Na dworcu w Berlinie powitała wycieczkę delegacja Związku Polaków w Niemczech.

W Zbąszyniu powitali gości przedstawiciele Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, podejmując ich posiłkiem.

Powitanie na ziemi polskiej sprawiło na rodakach z wychodźstwa bardzo silne wrażenie.

Na dworcu poznańskim oczekiwali gości przedstawiciele Z. O. K. Z. dr. Korzeniowski, Zenkteller, radca Wilczkowiak, poseł Leśniewski, przedstawiciele zarządu Pozn. Zw. Okr. Piłki Nożnej Zymalski, Kaźmierczak, Sołtykowski, przedstawiciele prasy i inni.

Po nadejściu pociągu nastąpiło powitanie w sali restauracyjnej dworca poczem nastąpiła skromna kolacja.

Imieniem Z. O. K. Z. powitał przybyłych p. Kudlicki, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, powtórzony gromko przez zebranych.

Z ramienia zarządu P. Z. P. N. przemówił p. Zymalski, podkreślając, że Związek witał już wiele drużyn z zagranicy, jednak zaszczyt powitania podobnej polskiej drużyny piłkarskiej sportowców poznańskich po raz pierwszy. Przemówienie swe zakończył p. Zymalski okrzykiem na cześć gości - sportowców.

Na zakończenie przemówił p. Klonowski, wiceprezes Dzielnicy westfalskiej Związku Polaków w Niemczech, dziękując za pełne serdeczności przyjęcie.

Goście westfalscy po zwiedzeniu zabytków miasta Poznania, zwiedzą Gniezno, a następnie Warszawę.

Elektryczny zając

Cały Londyn oblepiony jest obecnie plakatami, ogłaszającymi o terminach wyścigów psich przy pomocy elektrycznego zająca. Najnowsza ta pasja jest wynikiem niezwalczonych namiętności do gry i do związanych z nią zakładów, nałogowi tak właściwemu Anglikom oraz miłości ich dla zwierząt.

Dotychczasowy więc prawdziwy zając, wypuszczony dla zekcytowania psiej zgrai, która w końcu rozrywała go na sztuki, został zastąpiony przez manekina, obciążonego w skórną zającą i umieszczonego na szynach.

Od dłuższego już czasu, szczególnie w północnej części Anglii oraz w centrach, skupiających ludność robotniczą wyścigi psów, jako bez porównania nie tak kosztowne jak końskie, wyparły te ostatnie. Elektryczny zając urozmaica ten sport, wprowadzając doń żywioł komiczny.

Puszcza go po szynach specjalny technik przy pomocy regulowanego przez siebie prądu elektrycznego. On to, obserwując ze swej wieżyczki cały przebieg wyścigu, to przyspiesza, to zwalnia tempo zabawki, zależnie od goniących za nią psów.

Psy przesadzają liczne przeszkody, podczas gdy pędzący przed nimi po szynach szarak przeżywa się przez maleńkie tunele, wykopane pod przeszkodami i ginąc w nich na sekundę, ukazuje się znowu gnającej za nim sforze. U mety, zając wpada do klatki, których drzwi opadają, tuż przed skonfundowanymi nosami jego prześladowców.

Pierwsze takie wyścigi odbyły się przed 2 czy 3 miesiącami w White City i przedsiębiorcy tej imprezy zyskali w niej istną zylę złota. To też od razu jak grzyby po deszczu poczęły zawiązywać się nowe przedsiębiorstwa i spółki, organizujące tę coraz bardziej popularizującą się zabawę. Akcje pierwszego towarzystwa w White City o nominalnej wartości 4 do 5 szylingów podskoczyły do ceny 5 funtów szterlingów.

Przeciętny obrót tygodniowy dochodzi do 6500 funtów, gdyż wyścigi z elektrycznym zającem przyciągają coraz większe masy zwolenników.

Zabawne to widowisko jest zawsze filmowane przez rozmaite towarzystwa kinematograficzne i jedno z nich skonstruowało nawet specjalny aparat, umieszczony na zającu w ten sposób, że zdejmując on całą biegnącą z wywieszonymi ozorami rozgorączkowaną do najwyższego stopnia psią zgraję.

Jest więc nadzieja, że lada dzień, jeżeli nie w naturze, to przynajmniej na ekranie ujrzemy ten najmłodszy sport, królujący obecnie po tamtej stronie La Manche.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

78)

(Ciąg dalszy)

Kiedy Lazzaro wysiadł, wziął od woźnicy czarną skrzynię, następnie zaniósł ją na ramieniu do domu grabarza, który jeszcze nie spał, gdyż światło paliło się w jego izbie.

Grek zapukał do drzwi.

Zaraz wyszedł stary zwoltywacz na modlitwy, drzwi otwierając bez obawy do obcego.

— Dobrze, że jeszcze czuwasz — rzekł Lazzaro — przynoszę ci umarłego, musisz go pogrzebać.

— Czy zaraz w nocy?

— Zaczekam na to — odpowiedział Grek i postawił na ziemi ciężką, czarną skrzynię.

— Czy nie jesteś służącym księżnej w Skutari?

— Istotnie! Oto jest twoja zapłata — rzekł Grek i podał grabarzowi worek z pieniędzmi.

Teraz zdawał się ten ostatni być zupełnie zadowolony i gotowy do dzieła. Podziękował z pokorą i zaniósł zaraz swoje narzędzia do nieco odległego miejsca grobu.

Podczas gdy tutaj zaczął kopać dół, Lazzaro zajrzał jeszcze do skrzyni, w której leżało nieszczęśliwe dziecko kabalarki. Było tak ciemno wokoło, że nie było można dojrzeć, co się działo z biedną Syrrą.

Następnie Lazzaro zamknął napowrót skrzynię i zaniósł ją na miejsce, w którym grabarz kopał grób.

Głębokości dołu do przyjęcia trumny nie robi się tak znacznej, jak u nas, praca więc dla umarłej, którą Grek przyniósł, wkrótce była skończona.

Skoro dół był już dość wielki i głęboki, czarna skrzynia, w której leżała nieszczęśliwa Syrra, nie dając żadnego znaku ukrytego w niej jeszcze życia, została spuszczone do grobu, poczem grabarz przysypał go ziemią, robiąc płaski wzgórek dla oznaczenia miejsca, w którym leżała pogrzebana.

Teraz skończone zostało dzieło nocy.

Grek pożegnał grabarza i powrócił do powozu, który pojechał do pałacu księżnej.

Kiedy tu przybył, dowiedział się, że księżna już udała się do swego sypialnego pokoju.

Teraz wrócił się raz jeszcze na taras, wszedł do jednej z czekających gondoli i obudził wioślarzy.

Następnie kazał się przewieźć do Galata.

Dawno już musiało być po pierwszej.

Lazzaro udał się do osławionego kwartału, w którym leżał drewniany dom starej Kadiszy.

Na ulicach panowało jeszcze żwawe życie i ruch. Słychać było śpiewy pijanych, wesołe głosy śmiejących się dziewcząt i pogróżki.

Grek nie lekął się sztyletów motłochu, co nocną porą się tu przytrafia. Dostał się niezaczepiony do domu i zapukał.

Stara kabalarka dawno już była powróciła ze swej wyprawy.

Lazzaro wszedł do ciemnej sieni.

— Wszystko załatwione? — spytała stara Kadisza.

— Przynoszę ci dowód na to, że czarny djabełek nie żyje i jest już pogrzebany — odpowiedział szatański Grek i wydobyl coś ze skórzanej kieszeni,

jaka miał pod aksamitną kurtką — węz, patrz!

W sieni było ciemno, z izby tylko, od której drzwi niezupełnie były zamknięte, przecisnęło się słabe światło. Kadisza wyciągnęła swą rękę i Lazzaro wsunął w nią jakiś wilgotny, zimny przedmiot, był on miękkim, jak ciało ludzkie.

— Co to jest? — spytała kabalarka.

— Ręka trupa — odpowiedział szatański Grek, śmiejąc się szyderczo — teraz masz dowód. Dobra Noc!

Stara Kadisza nie mogła powstrzymać się od lekkiego wzdrygnięcia, trzymała zlodowociałą rękę Syrry, rękę trupa, którą Lazzaro odciął czarnemu djabełkowi.

Lazzaro dawno już odszedł, a kabalarka ciągle jeszcze trzymała rękę trupa, nie wiedziała, co miała z nią zrobić. Trupowi brakło teraz lewej ręki, a cóż, gdyby on do zabobonnej kabalarki przyszedł i upominał się o nią?

W pałacu śmierci.

Zanim zobaczymy, co tej nocy dalej się stało z Rezią i małym księciem, rzućmy jeszcze okiem na nocą pokryty cmentarz w Skutari. Załedwie pół godziny upłynęło, jak grek Lazzaro opuścił cmentarz i jak grabarz powrócił do swego małego domku.

Światło w jego sypialnej izbie zagasło — cisza grobowa i ciemność głęboko pokryła pagórki, kamienie i drzewa — wtedy poruszyło się coś w krzakach, w bliskości muru. Brama cmentarna się otworzyła, ukazały się męskie postacie, które weszły na cmentarz w długim szeregu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zółw - potwór

W Beach Heaven pod Nowym Jorkiem Henryk Bordzik, rybak, schwytął olbrzymiego zółwia ważącego 1400 funtów. Zółw ten jest jednym z najrzadszych okazów życia morskiego jaki kiedykolwiek został schwytany w sieć. Niezwykłą zdobycz zaciągnięto do doku rybackiego gdzie wystawiono na widok publiczny.

Osobliwy ten olbrzym morski mierzył 8 stóp długości; 4 stopy szerokości był 3 stopy i 6 cali gruby a głowa jego miała 18 cali średnicy.

Urzędnik miejskiego akwarjum w Nowym Jorku zakupił ten rzadki okaz natychmiast, płacąc zań 2000 dolarów.

Henryk Bordzik jest polskim emigrantem, który przerzucił się przed szeregiem lat do zawodu rybackiego.

Wszyscy tak mówią!

Znacie chyba wszyscy ten stan rzeczy, kiedy o jakiejś sprawie, zwykle mniej lub więcej sensacyjnej, skandalicznej, wszyscy mówią, a niepodobna dotrzeć do tego, kto właściwie mówi. I to jest właśnie najniebezpieczniejszy rodzaj plotki, która chce koniecznie przybrać szumny tytuł opinii publicznej. Ot, na przykład pewna młoda i urodziwa kobieta wychodzi zamaż za człowieka, dobrze sytuowanego. Przyjaciele i przyjaciółki i w ogóle wszyscy, najserdeczniej zachęcają kręci głowę i przepowiadają:

— Oni się rozejdą!

Po pewnym czasie rozchodzi się wiadomość:

— Coś tam jest nie w porządku. Podobno mają się rozejść.

A następnie sensacyjna, alarmująca wieść:

— Wiecie? Rozeszli się. — No, to przecież wszyscy przepowiadali! Bo podobno on ją przychwytał, a ona znowu jego — i zaczyna się opowiadanie skandalicznych szczegółów, o których oczywiście wszyscy mówią.

Ku wielkiemu zdumieniu, a zarazem przerażeniu tych „wszystkich”, rekoło rozwodzący się małżonek pojawia się w kawiarni, prowadząc swoją żonę pod ramię i czule się do niej uśmiechając. Opinia publiczna silnie zaniepokojona i poprostu oburzona taką efronterją, w osobie pewnej energicznej damy — zbliża się do małżonka.

— Jakto, to państwo razem? Po rozwodzie? To doprawdy oryginalne!

— Ależ nam się nie śniło nigdy nawet rozwodzić. Mamy na razie zamiar pozostać ze sobą aż do śmierci.

— Wolne żarty. Przecież wiadomo, żeście się rozeszli.

— A któż to powiedział?

— Jakto? Wszyscy mówią!...

— No to ci wszyscy mówią nieprawdę, bo my się nie rozchodzimy!...

„Opinia publiczna” wzruszyła ramionami i uśmiechnęła się z wyrażeniem powątpiewaniem.

— Czy tylko państwo się nie mylicie, bo przecież jeżeli wszyscy mówią — to chyba wiedzą co mówią!

Bezczelność sekciarska

Środkami wprost nie do uwierzenia posługują się pewni sekciarze, by dla swych celów wykorzystać „Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny”, który pod protektorem J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa odbył się w Poznaniu od 28 września do 2 października rb.

Oto co nam donoszą z parafii farnej w Poznaniu: Krają po domach kolporterzy sekciarscy a przedstawiając się jako wysłannicy rzeczony parafii zachęcają do kupna broszurki, której okładka kolorowa przedstawia półkulę ziemską i niewiastę z koszem napełnionym owocami, do której zdążają przedstawiciele murzynów, mongolów, turków, arabów, chinczyków, indjan, eskimosów i innych plemion.

Napis zaś na okładce brzmi: „Na Misję. Napis misyjny dziękczynno-żniwowy.” Jako redaktor naczelny tej broszury podpisuje się: T. Will w Warszawie, Aleja Róż 9a, jako redaktorzy odpowiedzialni: W. Magalski i M. Miński; nakład zaś T. z o. p. „Poliglot” w Bydgoszczy.

Nie dość na tem! Bezczelność sekciarzy idzie jeszcze dalej, bo odważają się nawet prosić katolików o datki na cele swoich misyj.

Obowiązkowo i urzędowo stwierdzamy, że ci wszyscy, którzy kupili wspomnianą broszurkę lub złożyli datkę pieniężną, padli ofiarą sprzeczności oszustwa, i ostrzegamy zarazem przed tymi kolporterami i kwestarzami radząc oszustów tych oddać w ręce policji.

Nadmieniamy przy tej okazji, że ukaże się urzędowa „Jednodniówka” Kongresu Misyjnego, do której słowo wstępne skreślił J. Em. Ks. Kardynał-Prymas.

Podając więc do publicznej wiadomości haniebne i niemoralne postępowanie tych sekciarzy, nie możemy powstrzymać się od wyrażu sprawnego oburzenia i zdziwienia, że ci ludzie, którzy przecież, nieuznawając Kościoła katolickiego, zwalczają i potępiają wszystko to, co rzymsko-katolickie, nie wahają się posługiwać mianem wysłanników organizacji katolickiej celem zebrania od łatwowiernych katolików funduszy do podjęcia dalszej walki z Kościołem katolickim.

Przysłowia ludowe na październik

W październiku gospodarze kończą swoje siewy i kierzmasze odprawiają z wesołymi śpiewy.

Miesiąc październik,

Marca obraz wierny.

Na św. Franciszka, chłop już nie w polu nie zyska.

Po św. Franciszku, pasą na owsiisku.

O św. Brygidzie — babie lato górą idzie.

Na św. Maksymila

Babskie lato się przesila.

Na św. Maksymiljana

Podaj futro dla pana.

W Edwarda

Jesień twarda.

Kto sieje na św. Jadwige, ten zbiera z roli swej figę.

Okolo św. Jadwigi, wkół wykopki na wyścię.

Po św. Jadwidze, słodycz w marchew idzie.

W świętą Jadwigę jeśli deszcz nie pada,

To do kapusty miodu Bóg dokłada.

Na św. Teresę — odziej się w bekiesę

Teresa i Jadwiga — bydło z pola ścięga.

Św. Łukasz! — czego w polu szukasz?

Rzepy! — alboś jej to w dole ślepy?

Święty Gaweł stoi za to,

Jakie będzie przyszłe lato.

Na świętego Kryspijana

Każda szewczyna pijana.

Św. Orsula — perły rozsula

Od św. Urszuli — oczekuj śnieżnej koszuli.

Jak już dzień przyjdzie Szymona i Judy,

Już to zęgnąć należy z pól bydło do budy.

Na Szymona i Judy

Spodziewaj się śniegu i grudy.

Żółtnie w polu wciąż trawa, dla bydelka chudo,

Nie wesołać to sprawa, idzie Szymon z Judą.

Po św. Tadeuszu

Trzeba chodźć w kapeluszu.

Miód żywi i leczy

7) Barwik.

W miodzie znajduje się żółty barwik, który nadaje miodowi kolor. Ilość barwika wpływa na słabsze lub silniejsze zabarwienie miodu. (A. Joszt). Ponieważ zaś nie wszystkie kwiaty, wydzielające nektar, mają jednakową ilość barwika, więc wskutek tego miód z nich nie jest jednej barwy; tak np., miód gryczany posiada go znacznie więcej, niż miód akacjowy czy lipowy, i dlatego jest od nich ciemniejszy. Lecz oprócz barwika na zabarwienie miodu wpływają również inne czynniki, jak: słońce, gleba i warunki klimatyczne; więc, np. w Niemczech miód akacjowy ma barwę szmalcu gęsiego, u nas jest nieco jaśniejszy, na Krymie zaś jest prawie śnieżnobiały. Falszerze do zabarwienia miodu używają barwików sztucznych, łatwych do rozpoznania.

8) Białko.

Białko jest jedną z części składowych zarówno roślin, jak i istot żyjących, jest przeto niezbędne do utrzymania naszego życia. Dawniej lekarze twierdzili, że organizm człowieka dorosłego zużywa dziennie około 120 gr białka, na co należałoby spożyć przeszło funt mięsa, (ponieważ w mięsie znajduje się dużo białka). Lecz przekonano się, że cząstki białkowe ulegają w naszym organizmie zniszczeniu w nieznacznym stopniu, wskutek czego do podtrzymania sił wystarcza znacznie mniejsza ilość białka. Prócz tego nadmiar białka zarządziłby organizmowi szkodę, gdyż ucierpiałoby od niego nasze nerki i wątrobę, obciążone nadmierną pracą (wskutek wydzielania azotowych rozpadów białka pod postacią mocznika). Nadmiar białka byłby szkodliwy zwłaszcza wtedy, gdybyśmy je przyjmowali w mięsie, a to dlatego, że jeden ze składników mięsa, (mianowicie zaś nukleina), wprowadzony do organizmu w nadmiernej ilości, przechodzi w kwas moczowy, rozpuszcza się w naszej krwi, powoduje zgęstnienie i zły obieg krwi, sprowadzając reumatyzm

i artretyzm. Ponieważ zaś białko, niezbędne dla odżywiania organizmu, znajduje się także w węglowodanach i niektórych roślinach, przeto pożyteczniejsze będzie zasilać ciało mięsem jedynie w ograniczonej ilości, potrzebną zaś ponadto ilość białka przyjmować w miodzie i w pokarmach jarskich.

Cząstki białkowe, spożyte w stosownej ilości, nadają ciału lekkość, sprężystość i wytrzymałość przy pracy. (Dr. Scheurer, uczoney szwajcarski). Białko w nieznacznej ilości znajduje się w miodzie, dokąd przedostało się z miodników kwiatowych i z organizmu pszczoł; wprowadzie niepodobna go odróżnić gołem okiem, lecz o jego istnieniu tamże możemy przekonać się, zagotowawszy miód z wodą; wtedy spostrzeżemy białko najpierw pod postacią „kłaczków”, w niektóre zbije się, potem zaś na powierzchni miodu, jako szumowiny.

9) Rad.

Według świadectwa uczonych, w miodzie znajduje się także rad czyli tlenek naturalny uranu, leczący tak poważne cierpienia, jak: neurastenja, rak i inne. (A. Caillas. — X. W. Kranowski).

Ogłoszenie

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. II. 1926 r. (Dz. U. R. P. № 18, poz. 101) o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów pp. łącznie z art. 1 ustep b. rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21. 8. 1926 r. (Dz. U. R. P. № 91) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku ustanowił Magistrat po wysłuchaniu opinji Komisji do Badania cen poniżej podane ceny.

Cenę za 1 kg chleba z maki żytniej 65% ustala się według przeciętnego notowania giełdy zbożowej w Poznaniu z dnia poprzedniego. Cena ta będzie regulowała się automatycznie według każdorazowej zmiany ceny giełdowej. Cena za 1 kg chleba z maki żytniej 65% odpowiadać będzie przeciętnej cenie na makę żytnią 65% notowaną w dniu poprzednim na giełdzie zbożowej w Poznaniu.

W analogiczny sposób będzie regulowała się cena na makę żytnią z tem jednak, że przeciętna cena za 100 kg maki żytniej 65%, wynosić będzie każdorazowo 2 zł, a cena za 100 kg maki pszennej 55%, 5 zł niżej przeciętnego notowania na giełdzie zbożowej w Poznaniu z dnia poprzedniego. Przeciętna detaliczna cena maki żytniej 65% i maki pszennej 55% wynosić będzie 8 groszy za 1 kg więcej od ceny hurtownej (giełdowej).

Ceny na mięso i jego przetwory ustala się następująco: 1 kg mięsa wieprzowego od brzucha 3.40 zł, 1 kg słoniny 3.90 zł, 1 kg karbonady 3.60 zł, 1 kg wołowiny 2.80 zł, 1 kg wołowiny bez kości 3.40 zł, 1 kg cielęciny 3.00 zł, 1 kg cielęciny od kulki 3.20 zł, 1 kg skopowiny od kulki 3.00 zł, 1 kg skopowiny zwykłej 2.80 zł, 1 kg smalcu wieprzowego 5.20 zł, 1 kg królewickiej 4.00 zł, 1 kg ozorowej 4.00 zł, 1 kg wątrobianki wyborowej 3.60 zł, 1 kg wątrobianki zwykłej 2.80 zł.

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i są cenami maksymalnemi, t. zn., że nie wolno ich pod żadnym warunkiem przekraczać, natomiast niższe ceny pobierać można. Cenniki winny być wywieszone we właściwych przedsiębiorstwach handlowych. Piekarze zobowiązani są wywieszać codziennie w oknach wystawnych cenniki na chleb z podaniem wagi chleba zarówno w funtach jak i kilogramach.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych, lub nieujawnienia tychże cen, ulegną karze w myśl art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. № 91, poz. 527) o ile dany czyn nie ulega su-

Komorne za październik, listopad i grudzień 1927 r.

Komorne podstawowe w markach niemieckich z dnia 1 czerwca 1914 r.	Kat. 1	Kat. 2	Ka. 3	Kat. 4	Kat. 5	Kat. 6
	Pokój z kuchnią lub sam pokój, sama kuchnia	2—3 pokoiów, lokale handl. z świadectw. przemysł. IV kat. pracown. rzemieśln. z świadectw. przem. VIII. kat. oraz inne pomieszczenia	4—6 pokoiów, pomieszczenia zajęte przez zarejestr. zakł. nauk. i wychow. lokale spóldz. rob. oraz związk. zaw. lokale prac. rzem. z świad. przem. VII. kat.	sklepy (składy) i inne pomieszczen. handl. i przem. których roczne komorne nie przekraczało 1200 mkn., pensjonaty, pracown. nie połączone z mieszkaniem oraz od 7 pok. wwyż	Sklepy (składy) i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe oraz hotele	Budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach
mk	zł					
1	1,23	1,11	1,17	1,23	1,23	—
2	2,46	2,21	2,34	2,46	2,46	—
3	3,69	3,32	3,51	3,69	3,69	—
4	4,92	4,42	4,67	4,92	4,92	—
5	6,15	5,54	5,84	6,15	6,15	—
6	7,38	6,64	7,01	7,38	7,38	—
7	8,61	7,75	8,18	8,61	8,61	—
8	9,84	8,86	9,35	9,84	9,84	—
9	11,07	9,96	10,52	11,07	11,07	—
10	12,30	11,07	11,69	12,30	12,30	—
20	24,60	22,14	23,37	24,60	24,60	—
30	36,90	33,21	35,06	36,90	36,90	—
40	49,20	44,28	46,74	49,20	49,20	—
50	61,50	55,35	58,43	61,50	61,50	—
60	73,80	66,42	70,11	73,80	73,80	—
70	86,10	77,49	81,80	86,10	86,10	—
80	98,40	88,56	93,48	98,40	98,40	—
90	110,70	99,63	105,17	110,70	110,70	—
100	123,00	110,07	116,85	123,00	123,00	—

Uwaga: Kat. 1 opłaca wszystkie świadczenia. Wszystkie następne kat. wolne są od świadczeń. Sublokator płaci za przedmiot najmu, bez urządzenia domowego o 30% za całość lub odpowiednią część, od płaconego przez lokatora komornego, a za urządzenie domowe do 75%.

rowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych, karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Organa policji państwowej otrzymały nakaz przeprowadzenia stałej i ścisłej kontroli w tym kierunku.

Poprzednie ogłoszenia o ustalaniu cen tracą moc obowiązującą.

Wągrowiec, dnia 30 września 1927 r.

MAGISTRAT: (—) Kuchczyński.

Z WIELKOPOLSKI

Rogoźno. (Na powodzian). Zbiórka datków pieniężnych na rzecz dotkniętych powodzią w Małopolsce przyniosła 703 zł. Łącznie z kwotą 100 zł, którą korporacje miejskie uchwaliły z funduszów miejskich, przekazano do Bk. Kwilecki Potocki i Ska w Poznaniu na konto „Poznański Okręg Caritas” razem 803 złotych.

Inowrocław. (Komitet). Na Inowrocław zawiązał się komitet, którego zadaniem jest niesienie pomocy Małopolsce Wschodniej. — Prezes — Prezydent dr. Krzemiński, zast. prezesa poseł Lisiecki, sekretarz redaktor Cieślak, skarbnik dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności p. Liszkowski. Ponadto weszli w skład komitetu różni miejscowi obywatele i obywatelki. Datki pieniężne przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności, a w naturze Towarz. Żbożowe „Plon”, ul. Dworcowa.

Witkowo. (Przerwy w sieci telefon.) Z powodu przegrupowania i naprawy tut. sieci telefonicznej zachodzić będą u niektórych abonentów chwilowe przerwy, których nie należy uważać jako uszkodzenie przewodu danego abonenta.

(Kradzież z włamaniem). W nocy z 26 na 27 zm. zakradli się złodzieje do mieszkania restauratora W. Perlickiego. Aby uniemożliwić alarm psu owinęli tegoż w płaszcz, zatykając równocześnie otwór w budzie psa. Złoczyńcy ukradli większą ilość biżuterii, wódek, bielizny, pielnicy itp.

Z POMORZA

Silno, pow. chojnicki. (Nieszczęśliwy wypadek. W ub. tygodniu zginął bez śladu sołtys Fr. Torbicki. Znalezione go po długim szukaniu martwego na łące przy kopcu siana. Komisja lekarska ustaliła śmierć wskutek zażycia silnej trucizny. Przy zmarłym znaleziono kartkę tej treści, że popełnił samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych.

(Niedoszło samobójstwo.) Pewna nauczycielka z Sternowa chciała popełnić samobójstwo przez powieszenie. Gdy wisiała już na linie, weszła żona nauczyciela p. Michałowicza i oswobodziła desperatkę, którą następnie odwieziono do zakładu dla obłąkanych w Korochowie.

Kościelna Jania, pow. gnieński. (Samobójstwo.) W ub. tygodniu zginął bez śladu sołtys Fr. Torbicki. Znalezione go po długim szukaniu martwego na łące przy kopcu siana. Komisja lekarska ustaliła śmierć wskutek zażycia silnej trucizny. Przy zmarłym znaleziono kartkę tej treści, że popełnił samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych.

Tczew. (Pożar w porcie.) W nocy z niedzieli na poniedziałek paliła się w porcie baraka w której znajdowały się biura Tow. Żegluga Wisła—Bałtyk—Tczew. Pożar został zlokalizowany. Zabudowanie się całkiem spaliło. Ogień spostrzegli kolejarze, którzy zaalarmowali straż. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest ustalona.

KRONIKA MIEJSCOWA

Echa ćwiczeń nocnych P. W. i W. F. Staniem tut. oficera instrukcyjnego p. porucznika Wańtowskiego oraz Koła Podof. Rezerwy, odbyły się z soboty na niedzielę, ćwiczenia nocne Tow.

P. W. i W. F. Już od godziny 7-ej wieczorem poczęły się gromadzić członkowie towarzystw, tak że już o godzinie 7.30 był zdawany raport przez poszczególnych naczelników, a następnie przez p. por. Grochowskiego p. mjr. Barczowi. Na miejscu były następujące towarzystwa: Koło Podoficerów Rezerwy, Powstańcy i Wojacy, Sokół, Młodzież oraz tut. Harcerz. Z raportu wynikało, że obecnych było 112 członków, gotowych zuchów do ćwiczeń nocnych.

Por. p. Wańtowski przedstawił plan sytuacyjny jak następuje: gdyby nieprzyjacieli zajął dworzec i linię toru kolejowego, oraz porozstawiał czaty, wówczas nasz oddział miałby przypuścić atak na placówki nieprzyjacielskie i uderzyć na dworzec, posuwając się wzdłuż jeziora durowskiego, lasem a drogą wiodącą do Kalisk. Po objaśnieniu terenu walki, przystąpiono do podziału na kompanie i drużyny, których dowództwa objęli podof. rez. oraz instruktorzy. Nad całością objął dowództwo p. porucznik Grochowski. Wyruszone zwartym szykiem, z pieśnią na ustach, do Durowa. Po przybyciu na miejsce, wyznaczono kierunek i udano się lasem w stronę nieprzyjaciela. Atak przedstawił się imponująco, a odgłos strzałów dawał mdły obrazek ataku prawdziwego. Po sformowaniu się drużyny wyruszone do Strzelnicy. Tam por. Wańtowski streścił przebieg całej walki, zaznaczając, że takowa udała się znakomicie.

P. major Barcz opowiedział jakie wyniósł wrażenie, wskazał na ew. błędy, zachęcał aby na następne ćwiczenia przybyło o wiele więcej uczestników. Abyśmy interesowali się ćwiczeniami byśmy byli gotowi do obrony ojczyzny.

Ze Strzelnicy wyruszone przy dźwiękach orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków do miasta, gdzie na Rynku odbyła się defilada przed władzą wojskową. Po sformowaniu czworoboku p. por. Wańtowski dziękuje za tak liczne przybycie. — Również p. Polcyn zaprasza wszystkich obecnych na zabawę jesienną w dniu 2 bm. Major p. Barcz w swym przemówieniu zaznacza i prosi by się rozeszli do domów, a nie, jak się wyraził, na „rantki”, by odnieśli korzyść a nie szkodę.

Również i dr. Rawicz-Kolasiński nawoływał by łączono się w jedną całość, że ona jest podwaliną ojczyzny, powinniśmy ją bronić w razie niebezpieczeństwa, a to uczynić możemy chodząc punktualnie i gremjalnie na wykłady wojskowe, garnąc się do ćwiczeń, które będą się odbywać co-jakiś czas. Przemówienie swe zakończył okrzykiem „Nasza Rzeczpospolita niech żyje!”

Po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, zakończyły się o godz. 11, tak doniosłe ćwiczenia nocne. (j)

Składki na powodzian. W tutejszej kasie Oszczędności złożono, jak się dowiadujemy, na rzecz powodzian do dnia 30 września 1.175,60 zł w gotówce oraz w naturaljach 14 ctr ziemniaków i 2 ctr żyta. (j)

Katastrofa samochodowa. Dnia 28. 9. r. b. o godz. 10-tej przed południem jadąc samochodem p. Michał Grabowski z Bydgoszczy do Poznania, z powodu defektu kierownicy wjechał na przydrożne drzewo w pobliskim Czekanowie. Dalsza podróż była niemożliwą. (j)

Egzamin mistrzowski. Przed Izłą Rzemieślniczą w Bydgoszczy złożyli egzamin mistrzowski w zawodzie fryzjerskim pp. Franciszek Martyniński i Marjan Filipowski z Wągrowca oraz Stanisław Sobiesiński z Lekna.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę, dnia 2 bm. odbyły się na boisku Sokoła zawody w piłkę nożną pomiędzy I-szą drużyną K. S. „Nielba” przy Tow. Powstańców i Wojaków, a II-gą drużyną K. S. Gimnazjum Wągrowiec. Wynik końcowy 6:3 na korzyść K. S. „Nielba”.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z odbytego święta Powiatowego Tow. P. W. zaszła mała pomyłka, co niniejszym się prostuje, mianowicie: W biegu na 400 m. zdobył I nagr. Skonieczny Wacł. (Stow. Mł. Polskiej), II nagr. Stankiewicz Kazimierz (Tow. Pow. i Woj.)

RUCH TOWARZYSKI

Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincen- tego à Paulo odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 5 po południu w Sierocincu. Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Wą- growcu odbędzie się w przyszłą niedzielę d. 9 bm. o godz. 12 i pół, w lokalu p. Sulerzyskiego. Aktualny wykład wygłosi sekretarz Towarzystwa p. Dróbka.

Liczny udział członków pożądaný. Goście mile widziani.

Zarząd.

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 3 października 1927	
Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto nowe	37,25—38,25
Pszenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień targowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,00—41,00
Owies nowy	31,75—33,25
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	57,25—58,25
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	55,75—57,25
Mąka pszenna 65% z wł. „	72,50—74,50
Otręby żytnie	22,75—23,75
Otręby pszenne	22,75—23,75
Rzepak	56,00—62,00
Groch polny	45,00—50,00
Groch Wiktorja	65,00—85,00

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 3 października 1927.	
Dolary amerykańskie	8.88—8.87
Dolary kanadyjskie	8.85
Funt angielski	43.82
Franki szwajcarskie	171.66
Franki francuskie	34.93
Franki belgijskie	24.75
Liry włoskie	48.58
Marki niemieckie	211.83
Guldeny gdańskie	172.65
Guldeny holenderskie	356.88
Korony czeskie	26.39
Szylingi austriackie	125.56

Gram złota na dzień 2 i 3 października b. r. = 5.9351 zł. (M. P. Nr. 225 z dnia 1. 10. 1927 r.)

WESOŁY KĄCIK

W szkole

— No, chłopcy, teraz, kiedy już macie pojęcie o zoologii, powiedzcie mi, jakie zwierzęta robią największe szkody ludziom?
— Dzieci! proszę pana profesora.

Zacne serca

Zona: Powinienbyś odwiedzić twojego chorego przyjaciela. Mówią, że mu jest gorzej.
— Mąż: O co to, to nie!
Zona: Przespacerowałbyś przy tej sposobności psy.
Mąż: Masz rację! Doskonała myśl!

Ostrożny

Pacjent: Jakże mnie pan doktor dziś znajduje?
Doktor: Bardzo jestem z pana zadowolony i pozwól nawet panu na godzinę wstać.
Pacjent: Bardzo panu doktorowi dziękuję i proszę mi przy tej sposobności powiedzieć, wiele panu doktorowi jestem winien?
Doktor: O tem pomówimy później — dziś jesteś pan jeszcze zanadto osłabiony...

Praktyczny dzieciak

Wuj 6-letniego bratanka: Karolek, ponieważ byłeś pilny, więc kupię ci piękną książkę. Jakabyś sobie życzył?
Bratanek: No, jeżeli mam wybierać, to prosiłbym o książkę kasy oszczędności...

Czytajcie „Głos Wągrowiecki”

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. — — — — —

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

Zamienię

2 pokoje

i kuchnią

z światłem elektrycznym i wodociągami znajdujące się przy ulicy Kościuszki na

2 pokoje

i kuchnią

wśród miasta.

Zgł. pisemne do Administracji „Głosu Wągr.”. 106

Najlepszy skutek przynoszą

ogłoszenia

umieszczane

w „Głosie Wągrowieckim”